Nr 528. Kraków, Sobota 19 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie; o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Poseł Kulerski o perfidyi pruskiej!

Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu niemieckiego, podczas obrad nad sytuacyą polityczną, w toku których, jak wiadomo, także kanclerz ks. Bülow wygłosił aż dwie „wielkie“ mowy polityczne, zabrał w imieniu Koła polskiego głos poseł Wiktor Kulerski i w następujący sposób napiętnował perfidyę pruską wobec innych państw:

„Cóż właściwie — mówił poseł Kulerski — jest powodem dzisiejszego odosobnienia Rzeszy niemieckiej? Słyszymy tu często twierdzenia, że powodem tym ma być zazdrość innych narodów, patrzących krzywo na wywalczone z trudem, dominujące stanowisko Niemiec. Lecz to nie jest powodem odosobnienia! Mojem zdaniem tkwi ono w niedowierzaniu, z jakiem patrzy się na każdym kroku na politykę niemiecką. Bezpośredniej przyczyny tego niedowierzania szukać należy mojem zdaniem w fakcie, że mocarstwa odczuwają aż nadto preponderancyę Prus w wewnętrznej polityce Niemiec. Mocarstwa wiedzą, że wpływy pruskie w polityce zewnętrznej najważniejszą odgrywają rolę. A niedowierzanie świata towarzyszy tej preponderancyi Prus z tego powodu, że światu całemu znanem jest, co swego czasu wypowiedział otwarcie historyk Arno Klopp, patryota niemiecki, **że kłamstwo i gwałt jest podstawą polityki pruskiej.** Arno Klopp użył ostrzejszego jeszcze wyrażenia, lecz nie powtarzam go, nie chcąc narazić się na przywołanie mnie do porządku.

Panowie! Dowodów na twierdzenie Kloppa znaleść można w historyi pruskiej bez liku. Przytoczę tylko dwa najwymowniejsze. Wielki elektor Fryderyk Wilhelm zawarł z Polską przymierze zaczepno-odporne. Lecz gdy położenie Polski stało się trudnem, a elektor doszedł do przekonania, iż nadszedł czas, by umożliwić sobie nowe zabory, wówczas zerwał przymierze, zawarte z Polską i zawarł nowe z królem szwedzkim. I rzeczywiście zabór nowych ziem mu się udał. Drugi przykład przytoczył prezes Koła Polskiego w wiedeńskiej radzie państwa. Fryderyk Wilhelm II. zawarł swego czasu przymierze zaczepno-odporne z ostatnim królem polskim Stanisławem Poniatowskim. Mimo to zerwał Fryderyk Wilhelm II. później przymierze i wziął udział w ostatnim rozbiorze Polski.

Panowie! Zasady polityki pruskiej przeszczepiły się również na politykę Rzeszy. Wskazuję tylko na to, że gdy Niemcy zawarły swego czasu trójprzymierze, zawarły równocześnie traktat z Rosyą, nazwany wstydliwie traktatem reasekuracyjnym. Jestem zdania, że każdy uczciwy człowiek nazwałby traktat ten inaczej. Nie jest bowiem wątpliwem, że traktat ten zwrócony był przeciw sprzymierzonej Austryi. Dlatego nie dziwcie się panowie, że wobec takiego postępowania każdy krok Niemiec budzi niedowierzanie, że wszyscy się od nich odwracają, że nastąpiło to odosobnienie, w których Niemcy obecnie się znajdują. Nie dziwcie się panowie, że wobec tego wybitni politycy austryaccy są zdania, iż Niemcy jedynie dlatego nie zrywają trójprzymierza, ażeby kiedyś tem łatwiej spowodować **rozbiór Austryi** i że dziś nawet do tego kroku chętnieby przystąpiły, gdyby położenie było nieco korzystniejszem. Jeżeli się dalej zważy dwulicowość pewnych, znanych panom „interwiewów“, to nie można się dziwić niedowierzaniu, z jakiem się świat cały odnosi do zewnętrznej polityki Niemiec.

Co się tyczy gwałtu, to nie będę tu, panowie cytował przykładów brutalnego gwałtu, stosowanego przez Prusy a także przez Niemcy według zasady: Siła przed prawem. Wskażę jedynie na częste w latach ostatnich **pogróżki** zastosowania gwałtu. Komu właściwie w Europie nie grożono! Ba! groźby te sięgały nawet za morze, dosięgły Chin i Japonii, a skutkiem tego powstały przymierza, traktaty, które ostatecznie sprowadziły odosobnienie Niemiec.

Dalszym powodem niedowierzania są ekspanzywne tendencye Niemiec, okazywane tak często bez wszelkich osłonek. Jeżeli tak często prasa niemiecka trąbi na cały świat słowa, że tam, gdzie żyje choćby jeden tylko Niemiec, jest ziemia niemiecka — jak wobec tego nie mają doznawać zaniepokojenia inne narody?

Przed dwoma dopiero dniami powiedział kanclerz Bülow, że Niemcy tylko dlatego nie pragną żadnych zaborów na Bałkanach, ponieważ uniemożliwia to położenie geograficzne. Mojem zdaniem było to orzeczenie bardzo **niebezpieczne** i nigdybym się nie był tego po kanclerzu Rzeszy spodziewał. Panowie! Jeżeli tylko od położenia geograficznego zależeć ma ewentualne rozszerzenie granic, cóż muszą pomyśleć kraje, graniczące z Niemcami? Co ma wobec takiego oświadczenia kanclerza Rzeszy myśleć Holandya lub Belgia?

Panowie! Mówiono w ostatnim czasie o możliwości przymierza belgijsko-holenderskiego, opartego o Anglię. Podobne słowa kanclerza mogą przyczynić się do zamienienia możliwości w czyn. (Śmiechy i okrzyki na prawicy i lewicy). Cóż myśleć ma Dania i państwa północne? (Przeciągły niepokój i śmiechy na prawicy). Tak, nie jest to dla panów przyjemnem, lecz uważam to za swój obowiązek panom to powiedzieć.

Cóż myśleć mają dalej Austro-Węgry, zwłaszcza, że prasa niemiecka otwarcie już pisze, iż Wszechniemcy myślą o podziale Austryi. Cóż myśleć ma Austrya wobec broszur licznych o rozbiorze Austryi? W tych dniach dopiero miałem w ręku broszurę prof. Molenara, który zaleca to wyraźnie. Wskazuję dalej na broszurę Karola Jentscha, który mówi nie tylko o rozbiorze Austryi, lecz powiada również, że Niemcy pomyśleć muszą później także o podziale Rosyi. Z tego wszystkiego wynika, że byłoby pożądanem, aby kanclerz odzywał się w przyszłości trochę ostrożniej. Nadto zaś macie panowie w tem najwymowniejsze wyjaśnienie, dlaczego inne państwa odsuwają się dziś od Niemiec i dlaczego państwo to jest odosobnione!

Mowca omawiał następnie rozmaite ustawy antypolskie i zarzucił kanclerzowi, iż ponosząc w polityce zewnętrznej jedną klęskę po drugiej — pragnie powetować to — **łatwymi laurami w ucisku Polaków.**

„Wskutek tego — mówił poseł Kulerski dalej — my Polacy pod rządem pruskim żyjemy jakoby w piekle, prowadzimy bowiem życie pod względem politycznym niegodne człowieka, a to zawdzięczamy rządowi pruskiemu, który nadużywa środków potęgi Rzeszy niemieckiej dla swoich celów prywatno-politycznych. (Zaprzeczenia. — Dzwonek marszałka. Marszałek przywołuje mowcę do porządku).

Powiem więc, że rząd pruski używa środków potęgi Rzeszy do celów prywatno-politycznych. Jakież są powody do prześladowania Polaków? Czyż nie spełniamy naszych obowiązków względem państwa? Czyż można nam w jakikolwiek sposób dowieść zdrady? Ani cienia dowodu na to nie ma. (No! no! — u narodowych liberałów).

Pan mówi: „No! no! panie Oriola. Proszę, daj nam pan dowód. Płacimy podatki i służymy w wojsku, jak wszyscy inni, a skoro u narodowych liberałów powiedziano: „no! no!“ — to wskazuję na artykuł generała Klödena, zamieszczony niedawno w wielkiej części niemieckiej prasy.

W tym artykule macie panowie z ust niemieckich, z ust generała, który walczył w wojnach r. 1866 i 1870, świadectwo, co macie nam do zawdzięczenia. Generał Klöden mówi wyraźnie, że w owych wojnach polscy żołnierze walczyli w sposób, właściwy tylko Polakom. (Śmiech na prawicy).

Panowie się śmiejecie. Więc śmiejcie się ze swojego ziomka! On jest dla nas tylko sprawiedliwy, dowodząc, że pod każdym względem spełniamy ciężkie nasze obowiązki względem państwa! Nie ma więc żadnego powodu do prześladowania nas! I to jest właśnie tragicznem, że Polacy przelewali krew w wojnach r. 1864 i 1870 i swoją krwią się przyczynili do zakładania podstaw potęgi Rzeszy niemieckiej, a teraz tej potęgi się używa do gnębienia Polaków. Dlatego nie dziwcie się panowie, że gdy występujemy na tem miejscu, jesteśmy przepełnieni goryczą. Dopóki Prusy będą mogły używać środków potęgi Rzeszy dla swoich celów politycznych, nie zmienimy też naszego stanowiska względem Rzeszy niemieckiej!

Za otwarte to a stanowcze napiętnowanie perfidyi pruskiej należą się posłowi Kulerskiemu — szczere uznanie od całego ogółu polskiego. Należy mu się to uznanie tembardziej, ponieważ od pewnego czasu także w parlamencie niemieckim krępuje się coraz bardziej swobodę głosu polskich mowców i uniemożliwia im się wypowiedzenie tego, co czują.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

W dniu wczorajszym weszła Turcya w okres konstytucyjny. 101 wystrzałów ogłosiło ludności Konstantynopola, że zebrało się po raz drugi i — zdaje się — na czas trwały ciało reprezentacyjne wielkiego 30-milionowego państwa.

Otwarcie tego parlamentu odbyło się z całą pompą i powagą wschodniego ceremoniału. W wielkiej tej uroczystości narodowej wzięła żywy udział stolica państwa, manifestując wyraźnie swą radość i wdzięczność dla sułtana. Uroczyście, w otoczeniu książąt, wielkiego wezyra, ministra wojny i wspaniałej świty zajechał sułtan, przyjmowany owacyjnie przez ludność, do gmachu parlamentu. Wojsko oddało mu przynależne honory, muzyka zagrała fanfary powitalne, poczem ministrowie wprowadzili go do sali posiedzeń. Tam znajdowali się już senatorowie i deputowani. Loża dyplomatyczna zajęta była szczelnie, wielcy dygnitarze i przedstawiciele prasy zapełnili resztę miejsc szczupłej sali. Wśród uroczystego milczenia doszedł sułtan do estrady; był on bardzo wzruszonym i przejętym powagą chwili. Na dany znak sekretarz Yildizu odczytał mowę tronową, którą sułtan i deputowani stojąc wysłuchali.

W mowie tej wspomniał sułtan o przyczynach, które go przed 30 laty skłoniły do zawieszenia konstytucyi. Odroczono ją do czasu, kiedy ludność osiągnie odpowiedni stopień postępu i oświaty. Tymczasem skierował sułtan swe usiłowania celem powołania do życia szkół i podniesienia kultury ludności. Następny, najważniejszy ustęp mowy brzmiał:

„Wskutek ogólnego życzenia i ze względu na to, że to życzenie jest zdolne zapewnić na teraz i na przyszłość dobro naszego kraju, nie wahaliśmy się, nie zważając na tych, którzy byli przeciwnego zdania, proklamować na nowo konstytucyę, zarządziliśmy nowe wybory i zwołaliśmy na nowo Izbę deputowanych. Z powodu zmiany systemu administracyi oddaliśmy godność wielkiego wezyra Kiamilowi baszy. Ale gdy Rada ministrów pod jego przewodnictwem zajmowała się organizacyą nowych konstytucyjnych rządów, książę Ferdynand bułgarski i wali wschodniej Rumelii z jakiegoś powodu łamiąc winną naszemu państwu wierność, proklamował **niezawisłość Bułgaryi.** Nadto Austro-Węgry zawiadomiły Portę i mocarstwa, że postanowiły **zaanektować Bośnię**, której prowizoryczna okupacya została im w berlińskim traktacie poruczoną. Te dwa ważne wypadki, które naruszyły prawo i stosunki, wywołały nasze żywe ubolewanie. Wskutek tych naruszeń poleciliśmy naszej Radzie gabinetowej zastosować potrzebne zarządzenia celem obrony prawa. We wszystkiem, co się odnosi do tej kwestyi i we wszystkich innych sprawach pragniemy pomocy i poparcia parlamentu. Ponieważ stosunki naszego państwa ze wszystkiemi mocarstwami są doskonałe, żywimy silną nadzieję, że przy poparciu zaprzyjaźnionych mocarstw te niezałatwione kwestye **zostaną w zadawalniający sposób rozwiązane.**

Następnie zalecał sułtan parlamentowi uregulowanie finansów i urzeczywistnienie równowagi budżetowej, zreformowanie armii i marynarki, podniesienie szkolnictwa i zbadanie projektów ustaw, wypracowanych przez departamenty państwowe.

Mowa kończy się następującem zapewnieniem:

„Pragnąc szczęścia i pomyślności naszego kraju, otwieramy dziś Izbę deputowanych. Życzymy pomyślności narodowi. Naszepragnienie rządzenia państwem konstytucyjnie, jest silne i niezmienne. (Oklaski i okrzyki na cześć sułtana). Oby Bogu się podobało, by nasza Izba deputowanych pracowała dla dobra kraju, dla pomyślności państwa. Oby Wszechmocny nas wszystkich doprowadził do pomyślnych wyników“. (Oklaski).

Po odczytaniu mowy tronowej, sułtan życzył deputowanym pomyślnych wyników pracy i powitał zebranych. Następnie odszedł do przyległej sali, gdzie przyjął naczelników duchownych.

Równocześnie mistrz ceremonii Galib udał się do loży dyplomatycznej i powitał ciało dyplomatyczne imieniem sułtana. Ambasador niemiecki Marschall, jako dziekan ciała dyplomatycznego odpowiedział, dziękując, że mocarstwa życzą Turcyi odrodzenia na nowych podstawach. Sułtan następnie odjechał do Yildiskiosku.

Ponieważ sułtan nie składał powtórnej przysięgi na konstytucyę, posłowie liberalni wyrazili swe niezadowolenie i odmówili również złożenia ceremonialnej przysięgi. Wobec tego prezydent ze starszeństwa Taki, odczytał formułkę przysięgi, a posłowie wszyscy odpowiedzieli tylko słowem: przysięgamy. Następnie dokonano wyboru do 5 komisyi. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Entuzyazm ludności dla nowej formy rządów objawił się we wspaniałej iluminacyi stolicy i manifestacyach w Konstantynopolu i na prowincyi. Dzienniki poświęciły otwarciu parlamentu entuzyastyczne artykuły. Gmachy ministeryów, urzędów cywilnych i wojskowych, szkół i zakładów prywatnych w Konstantynopolu ozdobiono flagami. Szkoły, sklepy i wszystkie urzędy państwowe i prywatne, były w dniu tym zamknięte. Wszędzie panował nastrój uroczysty. Posłów witano owacyjnie.

Tak więc w dniu wczorajszym powstał w polityce nowy czynnik, z którym państwa Europy będą zmuszone liczyć się bardzo poważnie!

Epoka erotyki.

II.

W Berlinie odbywają się t. zw. „wieczory piękności“, gdzie występują nagie osoby, mężczyźni i kobiety, ale oczywiście przeważnie kobiety, bo panowie, to przecież przeważnie strona „używająca“. Olga Desmont, młodziutka jeszcze osóbka, oddaje swe „plastyczne pozy“ na usługi berlińskiego stowarzyszenia „Piękność“, które uprawia kult

MNISZA REPUBLIKA.

3

(X. Marcin Czermiński: Na górze Athos.)

Za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli iść krok za krokiem za O. Czermińskim w jego ciekawej podróży po świętej górze. Zwiedził on najważniejsze monastery atońskie, jak Watopedi, Iwiron z cudownym obrazem Matki Boskiej iwerskiej, czczonym na całym Wschodzie i w Rosyi, Skit św. Eliasza, Ławrę św. Atanazego i inne pomniejsze osady klasztorne. Niepodobna tu streszczać jego spostrzeżeń i uwag o tych prastarych zabytkach wschodnio-chrześcijańskiej pobożności. Trzebaby chyba całą książkę powtórzyć. Z bogatego materyału nagromadzonego przez O. Czermińskiego wyjmujemy jeszcze ustęp o monasterach idiorytmicznych, które przechowały się już tylko na górze Athos. Mnisi tych monasterów posiadają własność prywatną i prowadzą życie familijne... Mogą oni zbierać fundusze dla własnego użytku i używać ich dla własnej potrzeby lub na rzecz krewnych, mieszkających po za półwyspem atońskim. Życie rodzinne idiorytmitów, które jest wypływem tradycyi z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy mnisi gromadzili się około starszych, doświadczeńszych zakonników, powstaje przez adopcyę.

Ten lub ów mnich wypełni warunki żądane przez monaster, zbiera około siebie kilku mnichów niższego rzędu, już to z grona postulantów, t. j. świeżo zgłaszających się do monasteru na życie mnisze, już to ze starszych mnichów „wolnych“, to jest takich, którym umarł ich kierownik. Robi on z nich swoje dzieci, zostaje ich ojcem i rodzina mnisza utworzona.

Zwykle liczba członków takich rodzin nie przechodzi 6 lub 7. Czasem bywa mniejszą, jeżeli adoptowany ojciec woli mieć mniejszą liczbę swych dzieci, lub środki mu nie pozwalają na zajmowanie się większą ich liczbą. Wiedzieć bowiem należy, że mnisi adoptowani w znacznej części są na jego koszcie. Monaster daje wprawdzie wszystkim chleb, wino, oliwę, jarzyny i drzewo, lecz resztę opłaca proistamenos. Tak np. musi się on postarać dla swych mnichów adoptowanych o bieliznę, habity, obuwie, opłacić dla nich lekarza, lekarstwa i zaspokoić ich tysiączne inne drobne potrzeby z własnych funduszów.

Z drugiej strony proistamenos jako ojciec adoptowany ma prawo żądać od swych dzieci uszanowania i usłużnej zapobiegliwości. Dla ułatwienia tej wymiany przysług, każda mnisza rodzina ma w monasterze swój osobny pokoik, zastosowany do jej potrzeb. Proistamenos wybiera w nich dla siebie mieszkanie odpowiednie, urządza je według własnego gustu i fantazyi, bogato lub ubogo, to już od niego zależy. Mnisi, dzieci adoptowane, zajmują sąsiednie cele. Mają osobną kuchnię, w której jeden z nich przyrządza dla całej familii codzienny posiłek; mają swoją salę jadalną, nad której porządkiem czuwa jeden z mnichów, jako brat refektarski. Ojciec wybiera z pośród ich grona jednego na swego sekretarza, który równocześnie jest jego posługaczem. Zresztą i inni mnisi z tej familii, którzy nie zdobyli szczególniejszego względu swego patrona, są obowiązani mu dogadzać i służyć. A jeśli który z nich zna się na jakim rzemiośle, powinien je wykonywać dla dobra swych braci, przynajmniej o ile **nie przeszkadza to jego osobistym interesom.**

Zresztą, jak zwykle bywa, z obowiązkami łączą się też i prawa zarówno ze strony patrona jak i jego mnichów. Jeżeli więc przysługuje prawo proistamenowi upominać winowajców za uchybienia, popełnione przez jego członków rodziny, tak też może zezwalać swym mnichom na wyjście z monasteru na spacer lub w podróż. Gdy wśród swego grona ma mnicha zdolnego do nauk, może go wysłać na kształcenie się w szkołach teologicznych poza obręb Athosu, naturalnie na swój koszt.

Są to oczywiście urządzenia bardzo oryginalne i niemal niezrozumiałe dla zakonnika zachodniego. To też O. Czermiński surowo sądzi idiorytmitów — podnosząc natomiast dodatnie strony cenobickiego życia. Dodać trzeba, że na Athosie idiorytmici są wyłącznie Grekami — podczas gdy wśród cenobilów przeważają Rosyanie.

Książka O. Czermińskiego napisana nadzwyczaj objektywnie, a nawet z szczerą życzliwością dla mniszej republiki, jest obecnie jedynem chyba polskiem źródłem dla poznania instytucyi i zabytków niezmiernie szacownych przez swe wiekowe trwanie, a w kościele wschodnim niemało zasłużonych. Autor nie spuścił również z oka działu sztuki bardzo obfitego i charakterystycznego na półwyspie atońskim, którego monastery i skity zawierają prawdziwe skarby ikonografii wschodniej i starożytnej architektury. Nie będąc specyalistą, O. Czermiński, któremu widocznie chodziło przedewszystkiem o zbadanie tak mało znanego życia następców św. Pantelemona i Atanazego, poświęca sztuce atońskiej tylko uboczne krótkie opisy, z których jednak znawca wydobędzie niejedną nową i ciekawą informacyę.

Zajmujące są również szczegóły o bibliotekach klasztornych i zabytkach rękopiśmiennych przechowanych w archiwach monasterskich. Są to oczywiście przeważnie zabytki greckie, sięgające bardzo odległej starożytności. — Najwięcej jednak materyału przyniosła książka O. Czermińskiego dla wewnętrznej organizacyi mnichów świętej góry i jest w tym kierunku pierwszorzędnym z bezpośredniej obserwacyi spisanym dokumentem.

Wystrzegając się wszelkich wycieczek na pole polityczne, nie może jednak autor pominąć milczeniem cichej ale nieustającej walki, którą na Athosie toczy żywioł grecki z rosyjskim. O. Czermiński bardzo dyskretnie zaznacza istnienie tego konfliktu, wyczuwa się go jednak na wielu stronnicach jego książki, — brakuje tylko wskazówek, co do dalszego przebiegu i rozwiązania tej rywalizacyi dwóch narodów, prowadzonej na terenie kościelnym, ale wkraczającej bardzo daleko na pole polityczne... Jest to oczywiście jeden z epizodów polityki rosyjskiej, której ostatecznym celem jest Konstantynopol...

Kończy swoją książkę O. Czermiński następującemi znamiennemi uwagami:

Po tem wszystkiem, cośmy dotychczas o Athosie powiedzieli, jakiż sąd mamy wydać o życiu mnichów?

Przedewszystkiem powinniśmy pamiętać że w innem położeniu od obecnych mnichów byli ci, co zrywali jedność z Kościołem katolickim. Wedle ich ówczesnego przekonania, więcej lub mniej byli winni, stosownie do tego, czy uważali zerwanie tej jedności jako konieczność stosunków politycznych, lub przyczyną była pycha rozumu i zła wola stojących u steru.

Dzisiejsi mnisi wzrośli we wiekowej tradycyi swej Cerkwi, swego obrządku, w prastarej liturgii chrześcijańskiej, najczęściej nie są w stanie dla różnych okoliczności od nich niezależnych zastanawiać się nad powodami tego rozłączenia. W przekonaniu, że to, co wieki uświęciły nie uległo żadnej zmianie w ich Cerkwi, pragną czcić Boga wedle nauki przez Chrystusa Pana objawionej i Jemu służyć w prostocie serca.

Wobec tego, czyż nie należą oni, a przynajmniej ich większość do mistycznego ciała Kościoła Chrystusowego? Te nocne czuwania na modlitwie, surowe posty i inne umartwienia, niemniej jak rozliczne dobre uczynki dotyczące miłości bliźniego — przecież mają wartość u Boga i mieć ją muszą u ludzi.

W czasach upadku ducha chrześcijańskiego we wielu państwach Europy, olbrzymi erem athoski, do którego spieszą tysiące ludzi dobrej woli, poważną myśl nasuwa: iż dusza ludzka instynktownie szuka Boga i w Nim jedynie spokój znajduje. Podczas gdy na Zachodzie państwa niegdyś chrześcijańskie niszczą klasztory, rozpędzają zakonników, zwłaszcza żyjących kontemplacyjnie: w Turcyi spokojnie utrzymuje się jedna z najdroższych spuścizn Kościoła Chrystusowego na Wschodzie, gdzie jak w twierdzy niewzruszonej wybrańcy ludzkości w dali od zgiełku świata pragną cześć oddawać Bogu — bezustanny hołd składać swemu Stwórcy i Panu:“

Sąd ten w ustach katolickiego zakonnika nabiera podwójnej wartości i jest chlubnym dowodem wysokiej bezstronności i czysto chrześcijańskich uczuć autora.

W ogólności książka O. Czermińskiego jest pierwszorzędnym nabytkiem dla naszej ubogiej literatury podróżniczej i pozwala polskiemu czytelnikowi zajrzeć daleko w głąb tajemniczego eremu, który znaliśmy dotychczas zaledwie z nazwiska.

Koniec.

żywej nagości. Osoby nagie albo pokryte farbą z bronzu, wyłącznie niemal kobiety występowały, jak wiadomo, już od dawna w rozmaitych „Rozmaitościach“ (Po aferze Eulenburga także nieraz piękni mężczyźni). Publiczność na tych widowiskach składa się z młodych ludzi i przeżytych „bonvivants“, którzy szukają tam oczywiście tylko... „sztuki“ i którzy chcą się „estetycznie“ kształcić w myśl prądów postępowych..“

Ci, którzy się zasłaniają interesem sztuki, jeszcze nie są najgorszymi wrogami etyki chrześcijańskiej. Bo skoro się wstydzą przyznać, że nagości szukają dla nagości i dla podniety zmysłowej, to temsamem czynią wyborną koncesyę dla prawa moralności. Inni tego wstydu już się pozbyli i wyznają to otwarcie i szczerze, że rozpusty szukają dla samej rozpusty, ale że ta rozpusta nie jest wcale czemś złem, lecz że odraza do rozpusty jest tylko przesądem, skutkiem wychowania. A liczba takich jest legion! Są to reprezentanci modernizmu w etyce: o dogmatyczny modernizm, który Pius X. potępił, nie troszczą się oni wcale, bo zbyt wielką jest ich indolencya i zmysłowość, żeby się mogli zajmować zagadnieniami teologicznemi lub filozoficznemi. Pozytywnej religii ci ludzie nie mają w ogóle żadnej, no i niewiadomo, coby było w stanie powstrzymać człowieka niewierzącego od ekscesów rozpusty!

Drugiem znamieniem nowoczesnej erotyki jest to, że ci apostołowie dzisiejszej rozpusty (a czy rozmaite socyalistyczne „Głosy“ do nich nie należą? Przyp. autora) stają się strasznie surowymi sędziami i obrońcami moralności, jeśli chodzi o przedstawicieli etyki chrześcijańskiej. Ci sami ludzie, dla których przyjaciółki, metresy, cudzołóstwo i inne brudy są rzeczą przez się zrozumiałą, ci sami ludzie, co głoszą wolną miłość i praktycznie ją wykonują, strzega czujnem i bacznem okiem tych, których zawód lub polityczne stanowisko postawiły na świeczniku. Sami będąc brudnymi aż po uszy, nie mogą sobie nawet pomyśleć, iżby inni ludzie mogli żyć czysto i wstrzemięźliwie. Ze szczególną troskliwością obserwują oni i szpiegują kler katolicki. Księży, kleryków, zakonników i zakonnic jest coś jeden milion na całym świecie. Byłby to największy cud moralny, gdyby się wśród tego miliona ludzi wszystkich krajów i kresów nie znalazła tu i ówdzie ani jedna parszywa owca, i gdyby ten lub ów pod naciskiem szczególnych okoliczności niekorzystnych nie zapomniał się i upadł. Ale wtedy biada mu!

Wtedy cała zgraja z ogromną rozkoszą rzuca się na niego. Prasa dzisiejsza stara się go zniszczyć i woła się: „Tacy oni wszyscy!“, a przytem jeszcze pobożnie się wzdycha i i oczy wznosi. A cóż to za sędziowie moralności? Kto tak mówi? To mówią ludzie, którzy się śmieją, jeśli jest mowa o czystości i wstrzemięźliwości i którzy ludzi czystych podawają za anormalnych!

Czytelnicy naszego pisma, wiedzą zresztą dobrze, co mają myśleć o licznych bajkach i rzekomych skandalikach z kół księży i klasztorów.

A choćby nawet te wszystkie rzeczy były prawdziwe! Czegożby dowodziły przeciw celibatowi księży albo przeciw VI. przykazaniu? Niczego! One nie mają też niczego dowieść, lecz mają tylko usprawiedliwić występki rozpustników!

W sprawie dyetaryuszy Magistratu m. Krakowa.

Miejski nasz urząd autonomiczny zatrudnia wobec szerokich swych agend aż 91 tak zw. dyurnistów — ludzi rekrutujących się z przeróżnych stanów i zawodów, a których unormowanie stosunków służbowych oraz statusu urzędniczego jako takiego, wymaga stanowczego załatwienia. Jest to bowiem niesłychaną anarchią, aby jeden urząd zatrudniał aż 91 sił pomocniczych, za dziennym zarobkiem i płacą, nie posiadających określonego zajęcia przez pragmatykę służbową i nie uwidocznionych odpowiednio w statusie pensyjnym — słowem pozostających z dnia na dzień na wylocie. Albo więc funkcyonaryusze ci są niepotrzebni — a w takim razie nasuwa się pytanie — poco trzyma się cały legion zbytecznych sił pracujących — albo maszyna nasza autonomiczna wymaga takiego zastępu dodatkowego i wobec tego stosunek ich do instytucyi musi być w pewne stałe normy ujęty.

Dotychczasowy stan anormalny domaga się tem więcej rozwiązania tej pilnej sprawy, że między dyetaryuszami magistratu są tacy, którzy mają po kilkanaście i więcej lat służby w tej samej instytucyi, — którzy zaangażowali w usługach dla niej swe młode siły — i w pracy tej już je zużyli. Krzywda dzieje się temu stanowi tem większa, że bardzo wielu, bo 40 na 91 jest żonatych, obarczonych nieraz liczną rodziną.

I mimo wszelkich nawoływań w tym kierunku z górą od lat 16, mimo ciągłych próśb o uregulowanie pracy i stosunków służbowych, — jednak do dziś dnia nie odniosło to żadnego skutku, prócz uchwalenia dyetaryuszom dorocznej jałmużny w formie tak zw. zapomogi. Wprawdzie w r. 1907 wstawiono w budżet kwotę 80.000 koron na reformę płac urzędników, służby i dyetaryuszy, ale mimo, że zużyto w tym celu nawet więcej, niż preliminowano, bo 87.000 kor., dyetaryusze jednak nic nie dostali.

Otóż w tym roku wnieśli znowu dyurniści magistraccy (jak co roku od 1892) obszerny memoryał na ręce prezydenta miasta (p. z Rady miej.), w którym przedstawiają swe położenie, podpisany przez wszystkich 91 — z wyjątkiem zatrudnionych w zakładach m. w biurze statyst.

Z memoryału tego dowiadujemy się, iż 27 pobiera dziennie 2 kor., 1 — 2·20, 17 — 2·40, 4 — 2·60, 1 — 2·70, 3 — 2·80, 15 — 3·00, 2 — 3·20, 5 — 3·30, 2 — 3.40, 3 — 3·50, 1 — 3·70, 3 — 4·00, 1 — 4·30, 1 — 4·50, 3 — 5·00, 2 — 6·00 koron.

Z tego zestawienia widocznem jest, że największy procent dyetaryuszy pobiera po 2 kor., przeszło zaś 60 proc. nie otrzymuje nawet 3 kor. Tych zaś kilku lepiej wynagradzanych nie można zaliczać ściśle do dyetaryuszy, gdyż niektórzy z nich pełnią prowizorycznie funkcye np. egzekutorów m., i pobierają płace nie dyetaryusza ale egzekutora, lub są przy budownictwie, gdzie system płac jest uprzywilejowany.

To marne wynagrodzenie pociąga za sobą złe odżywianie się, upadek sił, co obniża wydajność pracy, zabija przywiązanie do instytucyi, a co ważniejsza obniża poziom moralny dyetaryuszy, na czem cierpi powaga naszej instytucyi, jednej z ostoi samorządu narodowego.

Tymczasem znanym jest fakt, że dyetaryusze w znacznej mierze spełniają funkcye rzeczywistych urzędników, a tylko licha płaca nie pozwala im mieć „wyglądu urzędniczego“, co powoduje lekceważące traktowanie ich i samejże instytucyi ze strony społeczeństwa.

Memoryał wniesiony przez dyetaryuszy na ręce prezydenta do Rady miasta omawia krótko dane statystyczne, powyżej cytowane, a kończy się momentem, który rzuca charakterystyczne światło na stosunki służbowe naszej autonomii. Ustępy dotyczące brzmią: „Wreszcie musimy podnieść rzecz, która nas najbardziej boli: deprawacya moralna dyetaryuszów, która niestety jest wynikiem li tylko biedy. Oto zły stan materyalny popycha często naszych kolegów na wstrętną drogę korrupcyi. Mówimy tu z całą szczerością i odwagą. Jednak nie możemy cisnąć na nich kamieniem potępienia bo..... „oni niewinni“..... nie winien..... „ślepy miecz“.

Dla charakterystyki naszych anormalnych stosunków musimy jeszcze zwrócić uwagę na wszechwładnie panujący system protekcyjny przy podnoszeniu płac. N. p. są między nami tacy, którzy pozostają 10—13 lat w służbie Magistratu, a pobierają od 2 K. 20 hal. 2 K. 70 hal., a inni będący niespełna rok otrzymują 3 K. dziennie!

Wreszcie zwracamy uwagę Wys. Rady na deklaracyę, którą każdy wstępujący dyetaryusz podpisuje. Według niej każdy z nas bez wypowiedzenia i jakiegokoiwiek bądź odszkodowania może znaleść się na bruku — bez podania powodów“.

Wobec takiego stanu rzeczy należy spodziewać się, iż rada mieiska powodowana dobrem instytucyi weźmie powyższe stotunki anormalne pod szczegółową rozwagą i przyczyni się do życzeń dyetaryuszy, którzy pragną jedynie przyjęcia siebie na etat gminny, równy etatowi państwowemu dla t. zw. pomocników kancelaryjnych. W dobie, gdy peństwo nasze wstąpiło na drogę doniosłych reform socyalnych — polepszenie tego rodzaju stosunków byłoby poprostu wyjątkową anomalią.

Rada miasta Krakowa.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miasta.

Przed porządkiem dziennym odczytał prezydent pismo dyurnistów Magistratu, w którem proszą o zrównanie ich płac z płacami pomocników kancelaryjnych (p. art.), dalej zaś zawiadomienie r. m. Dra Jaworskiego, że z powodu wybrania go dziekanem Uniwersytetu składa mandat członka komisyi rekursowej i statutowej. Wybór uzupełniający członków tych komisyi odbędzie się na najbliższem posiedzeniu Rady.

Z kolei odczytano wniosek nagły grona radnych w sprawie obchodu 500-rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Wniosek ten brzmi:

„W r. 1910 przypada 500-tna rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, którą uczcić należy uroczystym obchodem. Ze względu, że uroczystość tę jako wielką manifestacyę narodową obchodzić winniśmy w Krakowie — ze względu, że w tym kierunku dał już pierwszy impuls Związek Sokolstwa polskiego na zjeździe w październiku br. we Lwowie, postanawiając uczcić tę rocznicę przez krajowy zlot sokoli w Krakowie, podpisani wnoszą:

Rada m. Krakowa postanawia obchodzić uroczyście rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w r. 1910 przez wielki ogólno-krajowy obchód manifestacyjny i w tym celu wzywa pana Prezydenta miasta, aby w najbliższej przyszłości odniósł się imieniem Rady do rady m. Lwowa i rad 30 miast większych w całym kraju dla zorganizowania wspólnego, ogólno-krajowego komitetu, który się zajmie zorganizowaniem i urządzeniem tej uroczystości“.

Wniosek ten Rada uchwaliła jednogłośnie, poczem r. m. Turski oznajmił, że Związek Sokoli weźmie udział w uroczystości przez urządzenie Zlotu w Krakowie, w pierwszych dniach lipca 1910 r.

Nastąpiły interpelacye. R. m. Dąbrowski interpeluje w sprawie wniosku postawionego swego czasu, by ku uczczeniu jubileuszu cesarza policzono urzędnikom Magistratu rok służby za dwa lata. W sprawie polepszenia bytu funkcyonaryuszów miejskich i służby wnieśli interpelacye r. m. Dr Wasung i Dr Gertler. Wreszcie r. m. Bujwid zapytuje prezydenta miasta, kiedy przedłożona zostanie Radzie sprawa zamianowania naczelnego lekarza miejskiego, co wyjaśnił prezydent, że stanie się to na najbliższem posiedzeniu.

Imieniem prezydyum miasta, wiceprezydent Dr Szarski postawił wniosek o uchwalenie kwoty 600 kor. na zakupno podarków i urządzenie gwiazdki dla żołnierzy 13 p. p. przebywających obecnie w Bośni. Wniosek ten uchwalono wszystkimi głosami.

Rada przyjęła dalej do wiadomości reskrypt ministerstwa skarbu w sprawie przedłużenia umowy o dzierżawę akcyzy.

Przystąpiono do porządku dziennego. R. m. Szatkowski przedstawił imieniem sekcyi prawniczej referat w sprawie ubezpieczenia artystów teatru miejskiego. Sekcya wystąpiła z następującymi wnioskami i rezolucyą:

1) Gmina ubezpieczy przed 1 stycznia r. 1909 wszystkich artystów teatru krakowskiego w Tow. urzędników pryw. we Lwowie i będzie ich tam nadal ubezpieczać. Renta starości wypłacać się mająca po wysłużeniu lat 35 nie może przenosić dla poszczególnej osoby 3000 K rocznie. Na pokrycie ubezpieczenia, opłacać będą artyści 4% od pobieranych płac z wyłączeniem honoraryów, pobieranych od występu, (feu) przyczem jednak gmina zastrzega, że gdyby te wkładki okazały się niewystarczające — wówczas korzystając z oświadczenia artystów, zawartego w podaniu do prezydenta wkładki te w miarę potrzeby podniesie, jednak nie wyżej jak do 8%. Dzierżawca teatru miejskiego opłacać będzie tę część wkładek, jaką na przedsiębiorcę ustawa wkłada. Pozostałą resztę pokrywać będzie gmina z opłat do biletów wstępu na przedstawienia teatralnę.

2) W myśl tego pobierane będą od 1-go stycznia 1909 r. przez Kasę teatralną dodatki do biletów wstępu w wysokości 5% ceny biletu. (Bilety w cenie poniżej 1 K uwolnione są od dopłat).

3) Z przewyżki tych dochodów utworzony będzie fundusz, przeznaczony na zakupno lat ubiegłej służby na scenie, oraz na emeryturę tym, którzy z powodu wieku ubezpieczeni już być nie mogą a znaczną część życia na scenie krak. spędzili.

Rezolucya brzmi:

Poleca się Magistratowi, aby rozpatrzył sprawę utworzenia własnego funduszu, względnie zakładu ubezpieczenia dla tych funkcyonaryuszy Magistratu i jego zakładów, którzy podlegają już ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia, oraz zastanowił się nad ubezpieczeniem innych funkcyonaryuszy, nie należących do żadnego funduszu emerytalnego.

Nad wnioskami tymi wywiązała się dłuższa dyskusya.

R. m. Turski stawia do wniosków i rezelucyi sekcyi prawniczej, rezolucyę dodatkową, aby ze względu, że ubezpieczenie artystów ma wartość dopiero po załatwieniu sprawy zakupu lat ubiegłych, projekt ten w jak najkrótszym czasie Radzie przedłożono. Wnioski sekcyi prawniczej, dalej rezolucyę sekcyi i dodatkową r. m. Turskiego Rada uchwaliła jednogłośnie.

Z kolei, dyrektor gazowni m. Dąbrowski przedstawił zamknięcie rachunkowe gazowni za lata 1906 i 1907. Zamknięcie to uchwalono bez dyskusyi.

Trzecim punktem porządku dziennego była sprawa wyboru 5 członków Rady artystycznej. R. m. Federowicz wnosi, by liczbę członków kooptowanych zwiększyć o jednego w tym celu, by wejść mogli do Rady tej konserwator Tomkowicz i rad. Muczkowski obok kooptowanego już arch. p. Hendla, a który obecnie już nie należy do Rady miej. Mowca wnosi dlatego o powiększenie tylko jednego członka, gdyż drugie miejsce jest wolne przez to, że Akad. Sztuk Pięknych nie korzysta z prawa wyboru z pośród siebie jednego członka.

Po krótkiej naradzie na wniosek r. m. Federowicza uchwalono wybór odroczyć do czasu załatwienia sprawy zwiększenia liczby członków Rady artystycznej przez sekcyę.

Dalszy wniosek, sekcyi IV o nadanie nowo zorganizowanej szkole pospolitej męskiej XXVII nazwy „im. Juliusza Słowackiego“ — uchwalono bez dyskusyi, podobnie wniosek sekcyi ekonomicznej o nabycie od probostwa kościoła św. Krzyża parceli gruntowych przy tymże kościele w celu regulacyi ulicy św. Krzyża i plant. Uchwalono dalej sprzedać Żydom Grünwaldom skrawek gruntu o powierzchni 12 m. kw. przy ul. Zyblikiewicza za cenę 341 koron, również Żydowi Juddowi skrawek gruntu przy ul. Aryańskiej o powierzchni 16 sążni za cenę po 80 koron za sążeń, wreszcie Żydom Presserom realność miejską przy ul. Jakóba za cenę 4,203 koron. (Słowem Żydzi wykupują ciągle grunta. Przyp. red.).

Na tem ukończono posiedzenie jawne i prezydent zarządził tajne, na którem udzielono Samuelowi Goldblattowi prezentę na nauczyciela religii żydowskiej przy szkole św. Scholastyki, zaś p. Wandzie Nitschównej prezentę na posadę nauczycielki w szkole posp. św. Jadwigi.

Wreszcie przyjęła Rada kilka osób do gminy.

Jubileusz dyrektora radcy Sołtysika.

Wychowanie młodzieży stanowi tak ważny czynnik w życiu narodowem, że rozumnych i zacnych pedagogów śmiało można postawić w ojczystym Panteonie obok wielkich wodzów, obok mistrzów słowa i sztuki. Zdolny, dobry i uczciwy pedagog zdziałać może więcej dla dobra społeczeństwa, niżeli wygrana bitwa, a w każdym razie praca jego trwalsze pozostawia ślady. Bo ukształtować serca i umysły młodzieży tak, aby tam przeniknęły jedynie pierwiastki Dobra i Piękna, znaczy tyle, co przygotować narodowi lepszą przyszłość.

To też my właśnie, których wszystkie wysiłki i nadzieje skierowane są w stronę przyszłości, — tem bardziej powinniśmy oceniać moralną, często niewdzięczną, a zawsze licho wynagradzaną pracę pedagogiczną; i te niezawodnie względy nadały jubileuszowemu obchodowi radcy Sołtysika cechę tak ogólną i nastrój tak serdeczny.

Jubilat znany jest ze swej długoletniej, narodowej pracy szerokim kołom naszego społeczeństwa. Wychował całe pokolenia, a legion jego uczniów pracuje obecnie we wszystkich kierunkach społecznego życia naszego kraju. Jego działalność była zawsze przejęta duchem umiłowania młodzieży i pragnieniem wpojenia w nią czystych i szlachetnych zasad. Jego troskliwa i nigdy nie ustająca opieka nad wychowankami zakładu poruczonego jego kierownictwu, — jego troska o każdego ucznia, jego względność dla dokuczliwych często i nieuzasadnionych żądań rodziców, — spopularyzowała nazwisko dyrektora Sołtysika wśród jego kolegów, uczniów i w kołach rodziców i opiekunów dziatwy gimnazyum III. Te uczucia znalazły swój wyraz w obchodzie jubileuszowym, który odbył się wczoraj w licznem kole uczestników.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, po którem w sali gimnastycznej zakładu odbył się poranek, urządzony przez uczniów, na którym wręczono rad. Sołtysikowi olbrzymi, piękny wazon pełen prześlicznych kwiatów.

Po wieczorku odbyła się w restauracyi teatru uczta, do której zasiedli obok jubilata i jego rodziny, prezydent miasta Dr Leo z gronem radców, wiceprezydent m. Dr Szarski, profesorowie Uniwersytetu, członkowie Rady szkolnej kraj., inspektorzy szkolni, dyrektorzy wszystkich szkół średnich krakowskich i licznych z prowincyi — oraz kilkudziesięciu profesorów gimnazyalnych. W czasie uczty wygłoszono szereg toastów na cześć jubilata. Toastowali: prof. Mazanowski imieniem grona profesorskiego gimn. Sobieskiego, dyr. Wolf imieniem zarządu krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, profesor Sternbach imieniem Rady szkolnej krajowej, dyr. Winkowski imieniem dyrektorów szkół średnich, imieniem dawnych kolegów jubilata dyr. Doliński ze Stryja, prof. Bylicki imieniem „emerytów“ i p. Michał Chyliński imieniem rodziców uczniów zakładu, dziękując radcy Sołtysikowi za prawdziwie rodzicielską opiekę nad młodzieżą. W wymownych słowach dziękował za te dowody uznania pracy jubilat, poczem odczytano jeszcze mnóstwo depesz gratulacyjnych. Zebranie towarzyskie przeciągnęło się do późnej nocy przy dźwiękach orkiestry.

Po skończonym poranku grono profesorów zakładu zebrało się w sali konferencyjnej, gdzie do jubilata przemówił prof. Czechowski, wręczając w upominku cenny obraz pędzla p. Oleszkiewicza.

Życzenia składał jeszcze zasłużonemu jubilatowi szereg osobistości wybitnych naszego miasta, a mianowicie delegat namiestnictwa, radca dworu Federowicz, X. kan. Spis imieniem X. kardynała Puzyny, a wreszcie deputacye profesorów wszystkich szkół średnich z dyrektorami na czele, a także z Podgórza i Bochni, gdzie jubilat był poprzednio profesorem.

Wieczorem tegoż dnia odbył się urządzony staraniem uczniów gimnazyum Sobieskiego wieczorek w salach Starego Teatru, w którym obok uczniów wzięli też udział rodzice ich i rodziny obok licznych osób zaproszonych.

„Niechaj poznają Niemcy i Żydowie
I każdy kto nas gnębi i ruguje,
Że się Polakom rozjaśniło w głowie
I Polak odtąd **u swoich** kupuje.“

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Nemez.; pojutrze w niedzielę 4 adwentu Bogumiła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 29; długość dnia godzin 8 minut 2.

Kraków, 18 grudnia.

Zniesienie ograniczenia ruchu towarowego. Przed kilku dniami podnieśliśmy niesprawność zarządu kolei północnej, który w porze wzmorzonego ruchu świątecznego nie umiał się przygotować odpowiednio, w następstwie czego zmuszony był do wprowadzenia ograniczeń w ruchu towarowym ze szkodą dla miasta naszego. Napiętnowanie przez nas tego niedołęstwa, przyniosło widocznie efektywny skutek, gdyż, jak dyrekcya kolei państw. komunikuje nam, przesyłki przeznaczone dla stacyi „Kraków“ loco, przyjmuje się do przewozu już bez ograniczenia.

O taksy wojskowe. Magistrat m. Krakowa wzywa wszystkich, obowiązanych do płacenia taksy wojskowej, aby co roku w styczniu zgłaszali się w tej gminie, w której od 1 stycznia danego roku mają swe miejsce zamieszkania. Przytem nadmienia, iż uwolnienie od podatku osobisto-dochodowego, albo od taksy zamiast służby nie uwalnia od obowiązku zgłoszenia się. Zgłoszenia można dokonywać ustnie lub pisemnie bez opłaty pocztowej.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek otrzymujemy następujące pismo o umieszczenie: Loterya fantowa, która odbyła się dnia 8 grudnia w salach Starego teatru, przyniosła czystego dochodu 1420 koron 20 hal. Wydział „Stowarzyszenia nauczycielek“ wywiązując się z miłego obowiązku, składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pracą i współudziałem przyczynili się do powodzenia loteryi. Przedewszystkiem raczą przyjąć podziękowanie najszczersze Panie, które zajęły się urządzeniem bufetu, stołów z artykułami spożywczymi, kiosku kwiatowego, stołów z przedmiotami artystycznymi i fantami. Niemniej dziękują gorąco szanownej Publiczności krakowskiej, zawsze hojnej, jeżeli się rozchodzi o cel dobry, Redakcyom dzienników za przychylne poparcie, oraz wszystkim życzliwym i pp. Kupcom za obdarowanie loteryi fantami, które były bardzo piękne, kosztowne i praktyczne.

Fundusz zapomogowy dla młodzieży uniwersyteckiej. Skarbniczka Komitetu pań profesorowych, zajmującego się urządzaniem odczytów na dochód funduszu zapomogowego dla młodzieży uniwersyteckiej, p. profesorowa Bieńkowska złożyła na cele tego funduszu w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego kwotę 480 koron, jako czysty dochód z odczytów prof. Zdziechowskiego i prof. Bochenka. Dochód ten uzyskany został z rozsprzedaży biletów oraz z naddatków, które nadesłały następujące osoby: P. Mieczysław Jurjewicz 50 kor., niemniej panie: Fierichowa 30 kor., Natansonowa 20, Sternbachowa 20, Brzezińska 10, Wicherkiewiczowa 10 kor.

Ze „Straży Polskiej.“ Akademicka młodzież krakowska zawiązała Koło „Straży Polskiej.“ Statuty tego Koła wysłano do zatwierdzenia jednocześnie ze statutami sześciu Kół innych.

Zarząd główny ustanowił na r. 1909 wkładkę członków „Straży Polskiej“ na 4 korony. Wkładkę tę będzie można uiszczać jednorazowo, lub w ratach kwartalnych (po koronie). Koła młodzieży, włościańskie, rzemieślnicze, robotnicze i t. p. mogą otrzymywać zniżenie wkładki aż do połowy.

Na wydawnictwo organu „Straży Polskiej“ prezes Rady nadzorczej, radca dworu prof. B. Wicherkiewicz, zobowiązał się składać rocznie po 200 koron aż do chwili, kiedy wydawnictwo będzie miało byt ustalony. Zarząd główny serdecznie podziękował czcigodnemu ofiarodawcy.

Wielki wiec krakowski „Straży Polskiej“ odbędzie się dopiero w styczniu. Na odłożenie terminu wpłynęło życzenie referentów z kół poselskich i uniwersyteckich, dla których termin grudniowy był niedogodny,

Wykłady dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 4 popołudniu w auli I. szkoły realnej wykład p. Radwańskiej dla uczenic szkół wydziałowych i innych zakładów naukowych żeńskich. Wykład p. t. „Świat istot mikroskopijnych“ ilustrowany będzie obrazami świetlnymi. Dla uczniów zostanie wykład powtórzony we wtorek 22 b. m. o tej samej porze. Rozdział ten okazał się koniecznym ze względu na brak dość obszernej sali, mogącej pomieścić wielką liczbę młodzieży. Wstęp na wykłady za okazaniem całorocznego biletu (20 halerzy).

Z teatru miejskiego. „Noc listopadowa“ na jedenastem przedstawieniu we czwartek dnia 17 b. m. wypełniła teatr, jak i na wszystkich poprzednich.

Następne przedstawienie sztuki w pierwsze święto Bożego Narodzenia tj. w piątek dnia 25 b. m.—„Don Kiszot“ p. Adolfa Walewskiego grany będzie cztery razy z rzędu: w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek (dnia 19, 20, 21 i 22 b. m.).

W niedzielę dnia 20 b. m. na przedstawienie popołudniowe danń będzie wesoła krotochwila „Mój dzieciak“.

Śmiała kradzież. Plagą dla Krakowa są żebracy, a zwłaszcza tacy, którzy swoją bezczelność posuwają do tego stopnia, iż wchodzą frontowymi schodami i dzwonią do mieszkań, jak goście lub interesanci. Otóż 15 b. m. między 11 a 12 w południe widziano jednego z takich żebraków, niemowę lub udającego niemowę, lat około 30, niskiego wzrostu, dość silnie zbudowanego, który wszedł do chwilowo otwartego przedpokoju pana Tr. przyjaciela naszego pisma i skradł torbę podróżną, w której — pomiędzy różnemi drobiazgami, z tych kilka o większej wartości — znajdowały się także papiery rozmaite oraz paszporty rosyjskie p. Tr., mające dla niego bardzo wielkie znaczenie. — Dotąd policya nie wyśledziła rzezimieszka, możeby kto, wiedzący o podobnej osobistości, zechciał zawiadomić dyrekcyę policyi, gdzie łotrzyka tego odszukać można.

Szajka złodziejska. Od pewnego czasu zdarzały się w mieście naszem rozliczne kradzieże przeważnie sklepowe, spiżarniane i mieszkaniowe. Między innemi ze sklepu bławatnego Żyda Arona Protzkera przy ul. Estery, skradziono w nocy z 12 na 13 bm. znaczną ilość towaru wartości blisko 3000 koron, zaś z mieszkania Heleny Gerklowej nazajutrz garderobę.

Sprawców tych kradzieży tropiła policya, a usiłowania jej odniosły pożądany rezultat, ujęto ich bowiem onegdaj. Szajkę tę tworzyło trzech murarzy: dwaj bracia Tryciński, Jan i Karol i towarzysz ich Bolesław Kidała, wszyscy wielokrotnie już karani za kradzieże i inne zbrodnie lub przekroczenia.

Kradzieże w składzie ubrań. Jak donieśliśmy, onegdajszej nocy popełniono kradzież w składzie ubrań Henryka Dattnera w Rynku głównym pod l. 12. Sprawcy dostali się do magazynu nocą przez sklep sąsiedni i zrabowali kilkanaście garniturów wartości łącznej 3000 koron. Zaraz nazajutrz rano aresztowała policya jednego sprawcę tej kradzieży niejakiego Marcina Kowalskiego, a następnie drugiego Gustawa Schönberga. Trzeci wspólnik Hersch Wachstätter, 19-letni praktykant tapicerski, zbiegł. Pościg zarządzony za nim nie odniósł skutku, dopiero dziś rano ajent policyjny p. Schimsheimer zdybał w Podgórzu złodzieja i aresztował. Tak wic niebezpieczna ta szajka złodziejska znalazła się w komplecie w rękach władzy.

Z Czytelni akademickiej w Podgórzu. Zwycz. Walne Zgromadzenie członków „Czytelni“ odbędzie się dnia 20 bm. (niedziela) o godzinie 2 popołudniu, w braku kompletu o godzinie 3 popołudniu w lokalu Czytelni, przy ul. Kalwaryjskiej l. 26, II p. Porządek obrad: Sprawozdanie Wydziału. Udzielenie absolutoryum ustępującemu Wydziałowi. Wybór prezesa i Wydziału. Wnioski i interpelacye.

Okradziony służbodawca. Przed kilku dniami, służąca u kupca Schönberga w Podgórzu, znana policyi włóczęga Magdalena Tomczyk okradła swego służbodawcę, zabierając mu portfel z 700 koronami oraz biżuteryę wartości przeszło 300 kor., poczem zbiegła z łupem. Policya zdołała ją jednak wytropić i ująwszy, wczoraj odstawiła do sądu.

Z Kraju.

Wojnicz. (Kor. wł.). Staraniem tut. i okolicznego nauczycielstwa, a przedewszystkiem naszych X. X. katechetów, odbył się w niedzielę w sali „Sokoła“ wieczorek ku uczczeniu 50-letniej rocznicy kapłaństwa Piusa X. Program obejmował śpiewy chóru mieszanego, słowo wstępne, wypowiedziane przez X. J. Stabrawę, popisy kwartetu smyczkowego z Krakowa, śpiew solowy p. Gołąbka, oraz grę na fortepianie p. Skrzeszakowej. Odczyt, deklamacya: „Widzenie z Kroż“ i solo wiolonczeli, zakończyły wieczorek.

Pilzno. (Kor. wł.). Rada gminna na ostatnich posiedzeniach uchwaliła przeznaczyć 1000 koron na fundusz budowy szpitala jubileuszowego im. cesarza Franciszka Józefa I. i ofiarowała na tenże cel przeszło morg gruntu gminnego, po

łożonego nawiasem mówiąc na terenie nieodpowiednim, bo zbyt bliskim rzeki Wisłoki. Uchwalono również przystąpić do Tow. urzęd. prywatnych we Lwowie i wpłacić z funduszów gminnych za swoich funkcyonaryuszów wkładki, celem uzyskania prawa do emerytury dla tychże. Krok ten Rady gminnej podnosimy z uznaniem, zwłaszcza, że wśród tychże funkcyonaryuszy są tacy, którzy pracują po kilkanaście lat bez widoków zabezpieczenia na starość. Dalej postanowiono podnieść dochód z opłat targowych z 4000 na 7000 koron, pomimo sprzeciwienia się radnych przemysłowców i rzemieślników, żądających nawet uwolnienia osobistego od opłat targowych. Inteligencya tutejsza, zasiadująca wśród ojców miasta, ma ciężki orzech do zgryzienia w walce z mieszczanami, przeciwnymi wszelkim postępowym wnioskom i uchwałom Rady gminnej.

Radziszów. (Kor. wł.). Przed kilkoma miesiącami umieściła Szan. Redakcya w swem piśmie notatkę, omawiającą skandaliczne stosunki w naszej gospodarce gminnej. Ku naszej radości notatka ta odniosła niespodziewany skutek i jak dotąd wszystko zaczyna się zmieniać na lepsze. Zachęceni tym skutkiem, ośmielamy się prosić Szan. Redakcyę o łaskawe poruszenie w łamach cennego pisma niemniej ważnej dla nas sprawy mostu na rzece przepływającej przez naszą wieś. Jest to sprawa ciągnąca się od kilku lat, lekceważona przez wszystkie odnośne władze pomimo, że o budowę tego mostu woła nietylko nasza, ale inne wsi okoliczne, gdyż rozchodzi się o most, leżący na drodze, będącej jedynym środkiem komunikacyi między Radziszowem, Jurczycami, Krzywaczką i Skawinką, a ilekroć rzeka wzbierze, wszystkie wymienione wsie są poprostu odcięte od świata. Nadto rzeka ta dzieli wieś naszą na dwie części, z których po jednej jest kościół, po drugiej cmentarz i nieraz już bywało, że przy większej wodzie trzeba było trumnę z nieboszczykiem przeciągać linami przez wodę, a o uczciwym pogrzebie w takim wypadku niema mowy. Oczywiście w razie takiego wylewu połowa wsi nie może brać udziału w nabożeństwie, a do chorego trzeba wzywać księdza z odległości kilku mil. Wszystko już ułożone, miejsce na most wymierzone od czterech lat i oznaczone kołkami, i pomimo naszych deputacyj i kołatań naszego proboszcza, dotąd o budowie mostu nic nie słychać. Zanosi się na to, że gdy kołki miernicze zgniją, to nam znów wbiją nowe. Już i cierpliwości nam brakuje, jeździmy, prosimy i nic nie pomaga. Może upomnienie „Głosu Narodu“ przyspieszy wreszcie załatwienie tej tak piekącej dla nas sprawy.

O czterdzieści groszy. Przed trybunałem karnym sądu lwowskiego toczyła się przedwczoraj rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na stosunki polsko-ruskie w Galicyi wschodniej. Sprawa, będąca przedmiotem rozprawy, stała się głośną wskutek interpelacyi posłów ukraińskich w parlamencie.

Wedle aktu oskarżenia ekonom dworski w Wasylowie Jan Ruszczycki zajął dnia 4 lipca b. r. konie włościanina Antoniego Loryka z powodu, że syn Loryka pasał je na dworskiej koniczynie. Ruszczycki dał chłopcu w skórę prętem, a jako całe odszkodowanie za stratowaną koniczynę zażądała żona dzierżawcy Wasylowa p. Siedlecka — kwotę 40 groszy. Dowiedziawszy się o tem Loryk, odgrażał się wobec p. Siedleckiej i wobec służby dwortkiej, że Ruszczyckiego „zabije jak psa“.

W istocie wieczorem namawiał dwu włościan w tej wsi, aby pomogli mu napaść na Ruszczyckiego i obiecywał im za to 100 kor., a kiedy ci z obawy odpowiedzialności odmówili, uzbroił się w gruby kół i ukrył się przy drodze, którą Ruszczycki miał nadjechać z pola. Kiedy zbliżył się wózek, na którym jechał Ruszczycki — Loryk wypadł na niego i uderzył go trzykrotnie kołem z tyłu w głowę. Na szczęście, przy trzeciem uderzeniu drąg wypadł mu z rąk i upadł do wózka. Furman zaciął konie, które pędem uniosły wózek. Wtedy Loryk krótszą drogą pobiegł do mieszkania Ruszczyckiego i wyrwawszy inny kół, stanął pod oknem, wołając: „ja tebe muszu zabyty.“ Ruszczycki wyszedł z domu, trzymając w rękach nienabitą strzelbę i wzywał Loryka do oddalenia się, widząc jednak, że Loryk, licząc na pomoc stojących opodal robotników, gotów spełnić swą groźbę, wrócił do domu,, nabił strzelbę śrutem, poczem wyszedł powtórnie i zagroził, że będzie strzelał.

Robotnicy, a z nimi Loryk, zaczęli oddalać się w kierunku zabudowań dworskich. Za nimi szedł Ruszczycki, trzymając strzelbę w rękach. Nagle Loryk zawrócił się i począł iść szybko na Ruszczyckiego. Kiedy zbliżył się już na odległość 10 kroków, Ruszczycki, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, wystrzelił, raniąc Loryka w bok.

Po zajściu, po którem Ruszczycki ciężko pobity, przez kilkanaście dni był chory, Loryk, wróciwszy ze szpitala, odgrażał się dalej, że Ruszczyckiemu „tak da, iż z Wasylowa nie wyjdzie“.

Rozprawa odbyła się równocześnie przeciw Ruszczyckiemu i przeciw Lorykowi, których prokuratorya oskarżyła o ciężkie uszkodzenie ciała, a Loryka także o gwałt publiczny. Trybunał wydał wyrok skazujący Jana Ruszczyckiego na 14 dni aresztu, zaś Antoniego Loryka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

O dusze polskiego dziecka. Do jakich granic dochodzi brutalność czeskich szowinistów, na pograniczu śląsko-morawskim w postępowaniu z robotnikami polskimi, świadczy poniżej przytoczony fakt, który podajemy za czeskiem pismem socyalistycznem „Duchem Czasu.“ „Duch Czasu“ pisze:

„W Michałkowicach wydali polsko-ostrawcy towarzysze „lataki,“ w których wezwali rodziców polskich, by swoje dzieci dali zapisywać do polskiej szkoły. W kilka dni później kazał kierownik szybu Stiller (Czech), z kopalni „Peter“ i „Michał“ przywołać górników, których dzieci, lub którzy sami te „lataki“ rozrzucali, do kancelaryi szybowej, a zakazał im to czynić pod groźbą kary wypowiedzenia z mieszkania kopalnianego. Jednemu z nich też na czyjąś denuncyacyę w przeszłym miesiącu wypowiedział mieszkanie, a kiedy ten nie mógł się wyprowadzić, nie znalazłszy mieszkania innego, odebrał mu wogóle robotę w kopalni. Odda-li robotnik kapitałowi swoją pracę — nie można od niego żądać, by się zrzekł i tych najprymitywniejszych obywatelskich praw. Tak, jak odsądzamy gwałt, czyniony na czeskich robotnikach przez kapitał niemiecki, tak samo musimy potępić ten gwałt, czyniony na robotniku innej narodowości przez Czecha.“

Do powyższej notatki dodaje „Dziennik Cieszyński“ taki komentarz: „Faktów takich, jak wyżej opisany, spotykamy tysiące w każdej gminie, na każdej kopalni, kierowanej przez Czechów. Tysiące robotników polskich rok rocznie opuszczają kraj rodzinny, głównie dlatego, że mściwy dozorca lub inżynier-Czech prześladuje naszego robotnika, szykanuje go na każdym kroku, jeśli odważył się przy wyborach pójść za głosem sumienia — jeśli dziecko swoje śmiał oddać w ręce nauczyciela polskiego!“

Kara za „Noc listopadową“. Wydawnictwa warszawskie „Dzień“, „Przegląd Poranny“, „Głos Warszawski“ i „Nowa Gazeta“ skazane zostały na grzywny w wysokości 100 rb., a „Tygodnik ilustrowany“ i „Scena i Sztuka“ w wysokości 25 rb. — za wydrukowanie korespondencyi z Krakowa o „Nocy listopadowej“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle opowieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski, ilustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

Niedziela o godzinie 3 „Mój dzieciak“ (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7 wieczorem „Don Kiszot“.

Z życia towarzystw.

Tow. heraldyczne we Lwowie odbędzie Walne Zgromadzenie członków w sobotę, dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem, w Bibliotece Uniwersyteckiej, (ul. Mochnackiego l. 5). Po posiedzeniu administracyjnem nastąpi odczyt Dr Władysława Semkowicza p. t. „Udział drobnego rycerstwa w organizacyi obrony grodów i pogranicza w Polsce piastowskiej.“

Iluminacya kartkowa.

Co może zdziałać szlachetna inicyatywa, a z nią połączona wspólna akcya całego społeczeństwa — miarą tego jest ostateczne sprawozdanie lwowskiego komitetu iluminacyi kartkowej z racyi jubil. cesarsk. — komitetu, który działał ze wszystkich podobnych w kraju na najszerszy zakrój. Jakiej doniosłości może być tego rodzaju obywatelska działalność — niech mówią cyfry o tem. Żałować tylko wypada, że niestety, brak nam jeszcze zrozumienia całej doniosłości tego rodzaju akcyi — i mimo nawoływań prasy w tym kierunku — niektóre czynniki zachowywały się bądź to obojętnie, bądź też nawet wrogo, jakby na przekór w całej tej sprawie. A mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie gminę m. Krakowa, która w naiwnym swym uporze spaliła mnóstwo światła, poświęciwszy z „dymem“ kilka tysięcy, nie dodawszy przez to z jednej strony ani większej chwały na blasku uroczystości samej — a z drugiej strony zmarnowała sumy, które mogłyby być użyte na cele publiczne, a które tak wydatnej potrzebują u nas jeszcze opieki. Nie poprzestała jednak nasza sławetna Rada na tem, lecz jeszcze paraliżowała dobre chęci w tym kierunku ludności miasta, nawołując gwałtownie do iluminowania światłem i występując ze straszakiem, jakoby „pruskich“ nalepek.

Tymczasem rozsądniejsze gminy postępują wprost przeciwnie — a owocem tego jest około 30.000 koron na cele oświatowe i humanitarne, które to datki rozłożone na drobne kwoty w poszczególnych miastach i instytucyach, stanowić będą najpiękniejszą i wieczystą pamiątkę, jako rozliczne fundacye z okazyi jubileuszu.

I tak wedle sprawozdania komitetu lwowskiego, zakupiło tamże 132 miast w kraju 271.766 nalepek. Każde z tych miast zarobiło co najmniej po 5 hal. na jednej nalepce, czyli ogółem około 14 tysięcy koron na cele publiczne.

Dochód zaś komitetu lwowskiego z tej sprzedaży dla miast powyższych wynosił 8.158 kor. 38 hal. We Lwowie rozsprzedano 99.767 nalepek, co czyni 9.978 kor. 70 hal. dochodu. Ponieważ wydatki tego komitetu (druk, administracya i inne wydatki) wynosiły około 7000 kor., wobec tego sam Lwów otrzymał na czysto 10.893 kor. 18 hal.

Jeśli dodamy do tego czysty dochód lokalnego komitetu m. Krakowa (który na własną rękę wydrukował nalepki), tj. kwotę 3000 kor. — otrzymamy razem sumę przeszło 28.000 kor. na cele publiczne, nie licząc, że i inne w kraju komitety lokalne zyskały z różnego rodzaju nalepek jeszcze dodatkowe dochody.

Sam Lwów zarobił na tem $^1/_3$ wszystkich dochodów, na czem najlepiej wyszły instytucye oświatowe i humanitarne tejże gminy. Rozdział zaś tej sumy 10.000 koron przedstawia się następująco: Na bursę polską Tad. Kościuszki 3400 kor.; na warsztaty studenckie 1000 kor.; na Internat młodzieży przem. 1000 kor.; na Bursę rzemieślniczą im. Dekerta 500 kor.; na sieroty po uczestnikach powstania z r. 1863 1000 kor.; na Kolonię rymanowską 500 kor.; na Bursę gimn. Franciszka Józefa 500 kor.; na fundusz żelazny Tow. pomocy naukowej, zajmującego się rozdawnictwem ciepłych obiadów ubogiej dziatwie szkół ludowych 600 kor.; na Dom podrzutków Dzieciątka Jezus 500 kor.; na Dom sierót 500 kor.; dla sierót izraelickich 600 kor.; na Kolonię wakacyjną Tow. nauczycieli szkół wyższych 200 kor.; na Tow. zabaw ruchowych (tj. na wolne wstępy na tor dla młodzieży ubogiej) 200 kor.; na Bursę p. Boberskiej 198 kor. 18 hal.; do dyspozycyi pani Seferowiczowej i księżnej Wandy Czartoryskiej na sieroty lub ubogich 200 kor. — razem 10.893 kor. 18 hal.

Komitet uchwalił wszystkie rachunki wystawić do przejrzenia dla szerszej publiczności na Wystawie poglądowej w zabudowaniach gimnazyum Franciszka Józefa. Wypłatę przyznanych Towarzystwom i Instytucyom kwot, zajmie się Bank związkowy przy placu Smolki pod l. 3. Zgłaszać należy się w biurze dyrektora p. Wojciecha Biechońskiego.

Taką jest działalność z inicyatywy świadomej swych celów w służbie publicznej Rady miejskiej miasta — kulturalnego!

Kronika literacko-artystyczna.

Zeszyt polski francuskiego miesięcznika „Pages Modernes“. Staraniem paryskiego Biura informacyjno-prasowego świeżo ukazał się specyalny zeszyt francuskiego miesięcznika „Pages Modernes“, poświęcony sprawom polskim. Zeszyt ten, zatytułowany: „La Pologne politique, economique et sociale“, zawiera następujące artykuły: „Europa i Polska“, przez Kazimierza Woźnickiego; „Polska pod względem etnograficznym“, przez Edwarda Maliszewskiego; „Zabór pruski“, przez Masława Borchlewskiego; „Zabór rosyjski“, przez Stanisława Kozickiego; „Zabór austryacki“, przez Stanisława Widomskiego; „Kwestya społeczna w Polsce“, przez Stanisława Lubicza; „Polska jako siła ekonomiczna“, przez Henryka Radziszewskiego.

Na czele polskiego zeszytu „Pages Modernes“ znajduje się przedmowa pp. Mariusa i Ary Leolond, znanych pisarzy francuskich, którzy niedawno odbyli podróż po ziemiach polskich, o Polsce ogłosili kilka artykułów, i przygotowują dłuższe studyum o sprawie polskiej.

Oto dosłowny przekład tej przedmowy:

„Kwestya polska jest dzisiaj najważniejszą ze wszystkich kwestyi europejskich, a nawet dla Francuzów, którzy pragną przyłączenia — siłą zbrojną czy drogą pokojową — Alzacyi i Lotaryngii, jest ona najbardziej nagłą. Nie chodzi o to, aby odwoływać się do współczucia Europy, przedstawiając jej okrutne prześladowanie autokratów rosyjskich, a nadewszystko niemieckich; Europa nie ma współczucia; należy też przemawiać w imię jej interesów. Polacy są narodem wspaniałym, dzielnym, pracowitym, zręcznym w prowadzeniu interesów, rozmnażającym się szybko; przyszłość ich jest zapewniona, a prześladowania mogą tylko wzmocnić ich zalety. Z podróży naszej we wszystkich trzech częściach rozdzielonej Polski, którą staraliśmy się uczynić jak najbardziej metodyczną, przywieźliśmy to bezwzględne przekonanie, że Polska będzie. Koniecznem też jest, aby już od dzisiaj każdy naród liczył się z Polską, a szczególnie Francya, ponieważ najbardziej do Polski podobna, ponieważ najwięcej dla Polski uczyniła, ponieważ wreszcie będzie potrzebowała Polski dla wypełnienia swej misyi humanitarnej na świecie.

„Istnieją obowiązki Francyi względem Polski“.

W „Pages Modernes“ podano reprodukcyę „Polonii“ Wyspiańskiego, oraz paru liter ozdobnych, wyjętych z „Chimery“.

Oddzielne numery „Pages Modernes“ nabywać można w Administracyi miesięcznika: 9, rut de Bagneux, Paris.

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos w dyskusyi nad nagłością wniosku o aneksyi Bośni wiceprezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki i wygłosił długą mowę polityczną. Hr. Dzieduszycki zaznaczył, że Koło polskie głosując za aneksyą nie kieruje się jakiemikolwiek sympatyami, ale interesem monarchii. W niej znalazła część narodu polskiego ochronę i możność rozwoju, dlatego też i narodowym i politycznym obowiązkiem Polaków jest starać się o dobro państwa. Aneksya jednak nie powinna być przeprowadzaną z krzywdą dla chrześcijańskich państw bałkańskich i ze szkodą dla samej Austryi, powodując jej odosobnienie w polityce zagranicznej, jak to obecnie się zdarzyło.

Dalszym powodem, dla którego Polacy głosują za aneksyą jest, że Polacy wprost ze względów ludzkości poczuwają się do obowiązku nie pozostawiać ludów Bośni dłużej w sytuacyi wprost nieznośnej. Polacy nie mogą pozwolić, by ludy te dalej pozostawały w niepewności, jak się ich dalsze losy ukształtują i aby je traktowano jako poza europejską kolonią handlową. — Ludom tym należy dać rzeczywistą konstytucyę i autonomię i zapewnić im swobodny rozwój wyznań i narodowości.

Z autonomią Bośni nasuwa się kwestya, dlaczego inne historyczne jednostki nie mają także otrzymać takiej samej autonomii. Słuszniejszem byłoby więc **dokonać rewizyi konstytucyi całego państwa.** Oby Bóg dał — zakończył hr. Dzieduszycki — by konieczność nadania Bośni autonomii, spowodowała, aby także innym krajom tego państwa umożliwiono rozwój autonomiczny.

Wiedeń. W Izbie posłów p. Daszyński zgłosił wniosek w sprawie polskiej szkoły realnej na Śląsku; poseł Moraczewski zgłosił interpelacyę w sprawie zwłoki w załatwieniu rekursów przeciw wyborom gminnym w Stryju i Nowym Sączu.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami o aneksyi Bośni. Przemawia poseł Morsey.

Poseł Hlibowicki podnosi, że Austro-Węgry, które nie są w stanie usunąć sporów wewnątrz państwa, przystępują do rozwiązania problemu bałkańskiego. Aneksya dlatego spowodowała „złą krew“, albowiem zagranicą wszędzie panuje przekonanie, że teraz nastąpi stanowczy krok przez marsz prusko-niemiecki na wschód. Urząd spraw zagranicznych wszystko usunął, aby zniszczyć dobre stosunki z zagranicą a życiu ekonomicznemu, handlowi i eksportowi zadać cios ostateczny. Austrya nie powinna być niemiecko-madziarską, ale słowiańską. Aneksya ani nie odpowiada przepisom międzynarodowym, ani nie leży w interesie dynastyi i narodów, Austryę zamieszkujących. Mowca jest za sojuszem z Francyą, Rosyą i Anglią, co znacznie przyczyniłoby się do zmniejszenia wydatków na wojsko i marynarkę. Wywody swe kończy mowca słowy: *Los von Preussen! Los von Dreibunde!*

Po przemówieniu posła Hlibowickiego, Bachmana, zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych, przeciw pos. Daszyńskiego, za pos. Okuniewskiego.

Posiedzenie trwa dalej.

Nowy Klub „Centrum“.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś dokonało się połączenie **katolicko-narodowych posłów czeskich, południowych Słowian i Starorusinów w jeden Klub Centrum, liczący 59 posłów.**

O ustawę upełnomocniającą.

Wiedeń. (Tel. wł.). Bar. Bienerth obstaje przy tem, ażeby Izba posłów rozpoczęła obrady nad wnioskiem nagłym posła Silberera w sprawie handlowo-politycznej ustawy upełnomocniającej. Dziś toczą się układy ze stronnictwami agrarnemi, by zapewnić rządowi ich poparcie dla tego wniosku. Zdaje się, że Izba przystąpi dziś jeszcze późno wieczorem do obrad nad tym wnioskiem.

Rozłam wśród agraryuszów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Agraryusze niemieccy agitują za wystąpienieniem z wolnego zjednoczenia agrarnego, gdyż nie okazało się ono korzystnem w ważnych kwestyach gospodarczych.

Nowela do ustawy przemysłowej.

Wiedeń. Komisya ekonomiczna odbyła posiedzenie, na którem imieniem subkomitetu poseł Dulęba przedstawił projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej postanowienia ustawy przemysłowej. Jedno z postanowień zapewnia pomocnikom w handlu i przemyśle pracującym, oraz w stowarzyszeniach spożywczych minimalny 11 i pół godz. czas wolny od pracy. Nadto projekt ten załatwia sprawę przymusowego zamknięcia lokalów przemysłowych i kupieckich od godz. 8 wieczór do 5 rano, a sprzedaży środków spożywczych od 9 wieczór do 5 rano.

Projekt subkomitetu z drobnemi zmianami Komisya uchwaliła.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 18 grudnia).

Nowe koncesye dla Madziarów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według wiadomości „N. Fr. Presse“, rezultatem podróży hr. Andrassyego jest to, że wojskowa ugoda została w głównych zarysach już ułożoną. Założenie dla ugody przyjęto takie samo, jak w roku 1902. Jak wiadomo, rząd wspólny zażądał wtedy podwyższenia stanu prezencyjnego armii o 22.000 ludzi. Austrya uchwaliła wówczas to żądanie, Węgry zaś odmówiły. Administracya wojskowa żądać będzie teraz niższego podwyższenia rekruta, niż w r. 1902. Węgrzy natomiast otrzymają: **odznaki wojskowe węgierskie i język wojskowy przy wojskowej procedurze karnej.** Rozstrzygnięcia w sprawie udogodnień wojskowych, przysługiwać będzie ministerstwu honwedów, a nie ministerstwu wojny. Żądanie przeniesienia oficerów narodowości węgierskiej do pułków węgierskich zostało już spełnionem. Co się tyczy koncesyi językowych, to **odnoszą się one także do języka pułkowego, który ma być węgierskim tam, gdzie 25% żołnierzy mówi po węgiersku,** chociażby nie byli narodowości węgierskiej. Co się zaś tyczy języka służbowego i komendy, to sprawy te zostały zastrzeżone rozstrzygnięciu Monarchy.

Wiedeń. (T. wł.) W kołach poselskich utrzymuje się zdanie, że zmiany wojskowe nie mogą być przeprowadzone w drodze **układu Korony z Węgrami, lecz że wymagają zezwolenia parlamentu austryackiego.**

Odpowiedź włoska.

Wiedeń. (T. wł.) Ambasador włoski ks. Avarna został w południe przez cesarza przyjęty na specyalnej audyencyi i wręczył list króla włoskiego. W następnym tygodniu ks. Avarna odjedzie do Rzymu, by zdać królowi sprawę z sytuacyi politycznej.

Rzym. (Tel. wł.). Z kół dyplomatycznych informują, że odpowiedź króla Wiktora Emanuela na list cesarza Fr. Józefa jest ogólnikowa, ale serdeczna. Wyraża ona nadzieję, że **trudności z powodu aneksyi dadzą się usunąć** za współudziałem mocarstw z uwzględnieniem interesów gospodarczych i politycznych państw bałkańskich.

Za aneksyę — nowe długi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wiadomość, że **Austro-Węgry wezmą na siebie część długów tureckich wywołała w kołach parlamentarnych wielkie przygnębienie** ze względu na to, że Dr Weckerle jeszcze dnia 11 listopada kategorycznie temu zaprzeczył. Poseł Rakowsky wystosował do Dra Weckerlego zapytanie w tej sprawie. Dr Weckerle uspakajał posłów, że wiadomość ta jest nieuzasadniona i że instrukcye dla ambasadora Pallaviciniego podobnych propozycyj nie zawierają.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 grudnia.)

Zwrot pokojowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Abendblatt“ donosi z Cetynii, że nadzwyczajne wydanie „Glasu Czarnogorze“ zaprzecza, jakoby książę czarnogórski miał wypowiedzieć wojnę Austryi już w styczniu. Przeciwnie, książę czarnogórski pragnie jak najlepszych stosunków z Austro-Węgrami.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Rząd nie myśli ustąpić przed zebraniem się skupsztyny, ale starać się będzie pozyskać ją dla swej polityki, ewentualnie zaś pozostawi skupsztynie oznaczenie stanowiska Serbii wobec aneksyi.

Projekty angielskie.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ konstatuje, że Anglia nie myśli o nieprzyjaznych krokach wobec Austro-Węgier. Donosi również, że wyłoniła się myśl, ażeby Czarnogóra lub Serbia **otrzymała od Turcyi Sandżak Nowobazarski,** który dla tej ostatniej niema większego znaczenia.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu uchwalono wybrać dzisiaj komisyę dla wypracowania odpowiedzi na mowę tronową.

Paryż. Senatorzy wysłali depeszę z życzeniami do Konstantynopola z powodu otwarcia parlamentu tureckiego.

Rzym. Z powodu otwarcia parlamentu tureckiego Izba posłów uchwaliła wysłać depeszę gratulacyjną. Minister Tittoni oświadczył, że imieniem rządu przyłącza się do wniosku.

Bukareszt. Izba uchwaliła wysłać depeszę na otwarcie parlamentu tureckiego. Minister Bratianu przyłączył się do tego imieniem rządu.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 grudnia.)

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Przywódca umiarkowanej prawicy Krupeński przesłał Guczkowowi, prezesowi komisyi obrony krajowej swój protest przeciw nowym żądaniom na marynarkę. Ministerstwo marynarki prowadzi Rosyę do zguby — pisze Krupeński. — Ostatnie kredyty na marynarkę użyte zostały wbrew przeznaczeniu na budowę okrętów innego typu. Należy za to ministerstwo pociągnąć do odpowiedzialności.

Wzmocniona ochrona.

Odessa. Stan wojenny został zniesiony i zaprowadzono stan wzmocnionej ochrony.

Wojownicza Wenezuela.

Berlin. (Tel. wł.). „Localanzeiger“ donosi: **Rząd Wenezueli wypowiedział wczoraj wojnę Holandyi.**

Rząd holenderski nie myśli zmienić jednak mimo tego swych zarządzeń co do konfiskaty okrętów wenezuelskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dotąd nie nadeszła urzędowa wiadomość o wybuchu wojny Wenezueli z Holandyą.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 18 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	621	25	Gal. Tow. karp. nar.	532	—
węg. „ „	719	30	Oblig. węg. indemn.	92	40
Anglobanku	290	50	Renta majowa	94	40
Unionbanku	519	50	Austr. renta. kor.	94	50
Länderbanku	422	—	Węg. „ „	91	20
Bankvereinu	503	25	5% l. Listy T. kr. z.	92	35
Bodencredit	1030	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	15
Kolei państw.	669	25	5% „ „ „	110	—
„ południowej	101	50	4% „ „ kraj.	93	05
„ Elbethal	440	—	4½ „ „ „	99	75
„ północnej	5000	—	4% Gal. Obl. propin.	97	20
„ czerniow.	548	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	80
Alpiny	688	25	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	516	75	Losy tureckie	178	25
Prag. Tow. żel.	2386	—	Marki	117	23
Fabryki broni	603	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	350	—	Rosyjska pożyczka	97	70

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Po większej części pochmurno, żywe wiatry, mało zmieniona pogoda, opady.

Na święta Bożego Narodzenia poleca Jan Michalik
Cukiernia Lwowska, Kraków, Floryańska l. 45.
1460 5—1

Torty rozmaite: ponczowe, orzechowe, czekoladowe, makaronikowe, pischingera, daktylowe, bakaliowe, Provanckie kremowe jak waniliowe, kawowe, czekoladowe, dobosze, fedora i t. p. inne od Kor. 4·—, 6·—, 8·—, 10·— i wyżej.
Strucle plecione nienadziewane. **Strucle** nadziewane (zawijane) masą makową, orzechową, migdałową, od Kor. 2·—, 3·—, 4·—, 6·—, i wyżej.
Syrniki, Makowniki, Przekładańce całe i niekrajane od Kor. 12, w częściach od Kor. 2·—, 3·—, 4·—, 6·— i wyżej.
Rozmaite masy do przekładania, jak orzechowa, migdałowa, makowa, konfitury, marmolady, lukry, wafle i t. p.
Rozmaite cukry na drzewko z własnej fabryki, czekoladki rozmaite, pomadki, karmelki, herbatniki, czekolada tabliczkowa, znakomita czekolada proszkowa, Kakao i t. p.

Specyalne cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi w starannem opakowaniu.

Adolf Ryglicki
w Krakowie,
Mały Rynek Nr. 7. — Telefon Nr. 154.
poleca
NA ŚWIĘTA

Wina lekkie stołowe	4	litry	4	korony
„ Hegyalskie	4	„	6	„
„ Szamorodner	4	„	8	„
„ Tokajskie	4	„	10	„
„ Czerwone	4	„	4	„

i **wódki** w różnych gatunkach. **Towary korzenne** najlepszej jakości.
Zamówienia uskuteczuia się jak najspieszniej. 1468 5—1

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Jgnacego Wurma



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.



„Pathéfon“



jest najlepszym i bezwarunkowo najnowszym aparatem do reprodukcyi tonów.

„PATHÉFON“ śpiewa, deklamuje i gra znadzwyczajną, dotychczas niebywałą naturalnością i czystością.
„PATHÉFON“ nie może być porównanym z żadnym z dotychczasowych podobnych aparatów.
„PATHÉFON“ posiada prawie niezniszczalny sztyfcik z szafiru, który szmeru nie powoduje i płyty nie zużywa.
„PATHÉFON“ działa bez igieł stalowych, które nudnej wymianie podlegają i płyty już po kilkakrotnem używaniu niszczą.

PŁYTY „PATHÉ“ trwają przynajmniej dziesięćkroć dłużej niż wszelkie inne podobne wyroby.
CENA PATHÉFONÓW od Kor. 45 począwszy.
Dwustronne PŁYTY „PATHÉ“ **po Kor. 4·50.**
Ogromny repertuar płyt. 300 ostatnich zdjęć krajowych.
„PATHÉFON“ jest najlepszym i najpiękniejszym podarkiem gwiazdkowym.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Pathé Frères, Wiedeń I Graben 15P.
Składy w Krakowie: Tadeusz Armatys pl. Maryacki 3. S. Grudziński & T. Berger, ul. Szewska 10. 1346 6—1

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Pathéfony i Gramofony
1396 10—1

i części składowe w największym wyborze. Najświeższy repertuar PŁYT poleca na gwiazdkę
S. Grudziński & T. Berger
Kraków, Szewska 10.
Gramofony przerabia się do grania dowoli systemem igiełkowym i Pathé. — Cenniki i spisy darmo i opłatnie.

Nr ins. 40.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.
W sobotę dnia 19 grudnia 1908, o godzinie 9 będą sprzedane:
Kasa ogniotrwała firmy Theodor Wiesse & Comp.
Kraków, dnia 17-go grudnia 1908.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.
Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.
Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).
Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.
1153 20—6

Na święta.
Drób dobrze tuczony, bażanty, indyki, kapłony, pulardy. Sarnina na części i w całości.
Zające 2
poleca
L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31

Wyśmienite herbaty
rosyjskie, chińskie, cejlońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50, przy kilu franco poleca:
Handel kolonialny, Wielka Palarnia kawy
H. Jurkiewicz, Kraków, Szewska 22.

SERWISY PORCELANOWE
po zniżonych cenach na sezon obecny poleca
Wł. Tomaszewski
Kraków, Rynek l. 16 u wylotu ul. Grodzkiej
Magazyn świeczników elektrycznych, lamp, szkła, fajansów, srebra Christofla i herbaty.
Firma istnieje od r. 1866. 1151



Mydło liliowe z konikiem.
NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE
PICEA.
1268 15—3
Najlepszy i najtańszy środek na kaszel
1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:
Dr. Karol Hausmann. M. Proń, ul. Grodzka. Ignacy Lesikowski, na Kleparzu. Wiktor Redyk, Mikołajska. Ludwik Rosenberg, ul. Krakowksa. Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15. Droguerye Arnold Reifer. Ant. Pachucki, Plac Matejki 3. — **W Nowym Sączu:** Apt. A. Jarosz. S. Nowakowski. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler. Ign. Reich. Józef Sokalski. Drog. Ludwik Brach. A. Nicicyi. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.

NA SWIĘTA
przyjmuje zamówienia na STRUCLE, TORTY i t. p.
Cukiernia
Adama Piaseckiego
Długa 10. Filia ul. Floryańska l. 2, Hotel Drezdeński KRAKOW.

Kinematograf, nadzwyczajnie interesujący dla dzieci i dorosłych



równocześnie **Latarnia magiczna** z 3 barwnemi filmami i 6 obrazami na szkle, 3 pół cm. szerokiemi, z lampą naftową, reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku **Kor. 16.** Tym kinematografem można rzucać na ścianę **żywe** obrazy przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez **c. i k. nadw. dostawcę**
Hanns Konrad dom wysyłkowy w Brüx Nr. 694 (Czechy).
Bogato illustrowany polski główny cennik kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, zabawek ruchomych i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie. 1155 7—3

Józef Kulik,
fryzyer w Nowym Targu przyjmie zaraz
pomocnika.

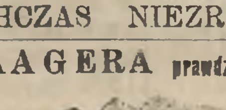
Dziewczyna zdrowa
lat 12 poszukuje miejsca do dziecka, zgłoszenia pod adresem Leon Majka, Grodkowice p. Brzezie. 1462

K. 500.000
15 tytułem głównej wygranej w ciągnieniach do roku 15
daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego) a.
1 oryginal. los Josziv.
Wszystkich 6 efektów razem za gotówkę K. 72 lub na
28 raty miesięczne po 3 kor.
Najbliższe dwa ciągnienia już
dnia 1. i 15. stycznia 1909.
Po przesłaniu pierwszej raty K. 3·— przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.
Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. 1470 4—1
Dom bankowy i kantor wymiany kuryera losowania
Mährisch-niederösterr. Merkur“
BERNO (Mor.) ul. Nowa 20.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.

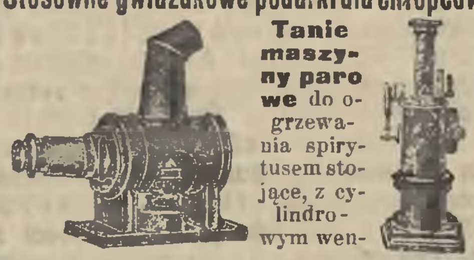


DOTYCHCZAS NIEZROWNANY
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**
Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 1169 12
Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma
W. Maager W WIEDNIU III. 3., Heumarkt Nr. 3,
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Stosowne gwiazdkowe podarki dla chłopców



Tanie maszyny parowe do ogrzewania spirytusem stojące, z cylindrowym wentylatorem bezpieczeństwa, gwizdawką parową, otworem do nalewania wody, wysoka 20 cm., całkowita z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K. 1.50,** Lepsze maszyny po **K. 2·80, 3·80, 5·—, 6·— 8·—, 9·50.**
Latarnia magiczna czarno lakierowana, z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita

z 6 obrazami	3	cm.	szeroka	K	4·—
12 „	3½	„	„	K	5·50
12 „	4	„	„	K	7·50
12 „	5	„	„	K	11·50
12 „	7	„	„	K	16·50

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD, DOM WYSYŁKOWY w Brüx Nr. 691 (Czechy).
Bogato ilustr. polski główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacony. 1152 5—3

Porter angielski
oryginalny **wytrawny**, poleca firma 1427
A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Najprzedniejszą
Herbatę Ceylon
„Rangalla Ceylon Tea“
pod własną marką ochronną „**Palma**“ importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opak. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr
	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiołk.-złote	K 1·20 za 125 gr
	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier
poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 1426 7—1

KALOSZE
petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.



PANTOFELKI DOMOWE
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
polecają 1107 2—2
REIM & SPÓŁKA, Kraków.

Na czas kolędowy.
::: KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT :::
A. Piwarskiego i S-ki
w Krakowie, poleca
FLASZA T. **50 najużywańszych Kolęd** na chór męski. Partytura i głosy Koron 6. Głosy pojedyncze po 80 hal.
ŁABAJ J. X. **„Żłobek“**. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia w 4 odsłonach, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium ułożył Stan. Niepielski. Wydanie drugie Kor. 2.
RICHLING W. **Zbiór najużywań. Kolęd** tudzież piesni adwent., postnych i wielkanocnych z tow. fortepianu lub organu. K. 2·40.
RICHLING W. **Pastorałki.** (Preludya) na organy, zebrane przez Stan. Niepielskiego. Cena 3 korony.
SENOWSKI G. **Zbiór kolęd na cytrę.** Cena kor 1·50. 1432
LAGNER ANT. **Zbiór kolęd na orkiestrę dętą.** Cena koron 5.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut muzycznych.

Powozy
półkryte używane: karetka landa, sanie najnowszego systemu, tanio do nabycia u Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu ul. Kalwaryjska l. 74. 1446

NA GWIAZDKE!
PIERNIKI
odznaczone na wystawach krajowych znakomicie nadziewane cykatowe, czekoladowe, nougatowe i t. p.
Pudełko 3 Korony.
A. Hernich, Wadowice.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników
przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na
ul. Jagiellońską l. 9
naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Wspaniałe
i bardzo tanie krawaty
poleca
Bolesław Wierzejski
MAGAZYN NOWOŚCI
w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Osoba
władająca językiem polskim, francuskim i niemieckim, przyjmie zajęcie lektorki w dowolnych godzinach, lub przepisywanie. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1411

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.